

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, środa 1 marca 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 51 (3645)

Wyd. A'

Nakład 57.321



Na akademii zorganizowaną w Rzeszowie z okazji 300-lecia prasy polskiej przybyli do Teatru im. W. Siemaszkowej liczni czytelnicy prasy i słuchacze radia, przedstawiciele władz oraz miejscowi dziennikarze.

Fot.: M. Kopeć

Prezydium uroczystej akademii. Na zdjęciu: moment od czytania depesz gratulacyjnych.

Z uroczystości obchodu 300-lecia prasy polskiej



Przed wyborami do Sejmu i rad narodowych

Plenarna sesja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

Uchwalenie platformy wyborczej

WARSZAWA

28 lutego br. odbyła się w Warszawie plenarna sesja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Sesja zwołana została w celu przedyskutowania i uchwalenia przedstawionej przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych platformy wyborczej, z którą Front Jedności Narodu stanie do wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych wszystkich szczebli.

Obrazy sesji rozpoczęły się o godz. 10. Za stołem prezydiąlnym zasiadli: przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — A. Zawadzki oraz J. Cyrankiewicz, Z. Kilszko, I. Loga-Sowiński, M. Spychalski, S. Ignar, Cz. Wycech, B. Podedworny, J. K. Wende, J. Kalinowski, T. Kotarbiński, E. Krassowska, L. Kruczkowski, J. Zawieyski i J. Tejchma.

Na sali obecni są członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, przewodniczący prezydium wojewódzkich rad narodowych i sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR, wybitni działacze polityczni i społeczni, przedstawiciele wszystkich środowisk, organizacji społecznych i stowarzyszeń.

Obrazy otworzył A. ZAWADZKI, przedstawiając w swym przemówieniu całokształt działalności Frontu Jedności Narodu i jego zadania w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem platformy wyborczej Frontu Jedności Narodu.

Wszystkie wypowiedzi świadczyły, że przedstawiony członkom OK FJN projekt platformy wyborczej odpowiada możliwościom i potrzebom kraju, zgodny jest z interesami i pragnieniami wszystkich środowisk, wszystkich rejonów kraju.

Zarówno w wypowiedziach działaczy PZPR, stronnictw politycznych i organizacji masowych, jak i w wystąpieniach bezpartyjnych działaczy FJN, wśród nich również działaczy katolickich, przewijała się jedna wspólna myśl: platforma wyborcza nie jest obietnicą składaną społeczeństwu w przededniu wyborów. Jest ona natomiast jedynie słusznym programem. Program ten realizowany będzie przez cały naród, który w nadchodzących wyborach powoła do Sejmu i rad narodowych najlepszych swych przedstawicieli.

Po zakończeniu dyskusji Zenon Kłezko, w imieniu 15-osobowej komisji, powołanej do ostatecznego zredagowania projektu platformy wyborczej, przedstawił wyniki pracy komisji. Po wprowadzeniu do projektu szeregu zaproponowanych przez komisję poprawek, zebrani jednomyślnie uchwalili platformę wyborczą Frontu Jedności Narodu.

(Tekst platformy wyborczej Frontu Jedności Narodu zamieszczamy poniżej).

Młodzież rzeszowska oddała hołd pamięci Patrice Lumumby

W dniu wczorajszym w sali Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie odbyła się z inicjatywy KM i KW ZMS uroczysta wieczornica młodzieżowa, poświęcona na pamięć Patrice Lumumby. Oprócz licznie przybyłej młodzieży rzeszowskich szkół średnich i zawodowych, udział w wieczornicy wzięli: studenci Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej, goście z dalekiej Gwinei i Togo — Sylla Sana i Mokpokpo Dravi, przedstawiciel KM PZPR tow. Zbigniew Wal, i sekretarz KW ZMS Mieczysław Siwiec i sekretarz KM ZMS Kazimierz Cyran. Czarnych kolegów z dalekiej Afryki młodzież rzeszowska powitała burzą oklasków, a delegacje poszczególnych szkół wręczyły im wiązanki kwiatów.

Wieczornicę otworzył i sekretarz KM ZMS Kazimierz Cyran, witając serdecznie przybyłych gości, po czym wszyscy zebrani uczcili pamięć Patrice Lumumby i jego towarzyszy minutą milczenia.

Krótką prelekcję o życiu i walce bohatera narodu kongijskiego, a równocześnie premiera legalnego rządu tego kraju Patrice Lumumby, wygłosił tow. Mieczysław Siwiec. Przemawiali również obaj studenci afrykańscy, opowiadając naszej młodzieży o tym jak żyje i pracuje młodzież Gwinei i Togo. Wyrazili oni również słowo gorącej podziękacji dla narodu polskiego i młodzieży polskiej za pomoc w umożliwieniu im i ich licznym kolegom korzystania z nauki na naszych wyższych uczelniach.

Cześć oficjalną zakończono odśpiewaniem hymnu młodzieżowego.

W części artystycznej — o poetach i poezji afrykańskiej opowiedział młodzieży kierownik artystyczny Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie mgr Jerzy Pleśniarowicz. Kilka przepięknych wierszy współczesnych poetów afrykańskich w jego przekładzie recytowali następnie członkowie Estrady Poetyckiej WDK: Erazm Buchelt, Zbigniew Umiński, Jadwiga Lesiak, Grażyna Ungeheuer i Lubomir Ramocki. Na zakończenie kilka utworów muzycznych odegrał na skrzypcach prof. Stefan Zabek, któremu akompaniował Edward Barczewski.

Zołnierze Mobutu i Czombego nie chcą walczyć przeciwko oddziałom legalnego rządu kongijskiego

STANLEYVILLE
Opanowanie stolicy prowincji Kasai-Lulubourga przez wojska Gizengi poważnie zmieniło układ sił w Kongo. Legalny rząd kongijski kontroluje obecnie ponad połowę obszaru kraju. Jednocześnie opanowanie Lulubourga przez wojska podległe Gizengde sprawia, iż komunikacja lądowa i rzeczna między Katangą a Leopoldville została przerwana, ponieważ prowincja Kasai leży na głównym szlaku łączącym prowincje rządzone jeszcze przez Czombego i Kasavubu.

Znamienne jest, iż zajęcie Lulubourga odbyło się bez jednego wystrzału. Po prostu jednostki Mobutu pod wpływem agitacji

przeszły na stronę legalnej armii. Ta sama historia powtórzyła się przy zajęciu Bumbua leżącego na granicy Prowincji Wschodniej. Mobutu skoncentrował tu 400 żołnierzy, aby zaatakować stolicę Prowincji Wschodniej Stanleyville. Żołnierze ci przeszli na stronę wojsk Gizengi i połączyli się z garnizonem legalnej armii. Takich faktów notuje się obecnie w Kongo coraz więcej. Wojska Mobutu nie chcą walczyć przeciwko armii, która reprezentuje interesy narodu. Mobutu i Belgowie, którzy go finansują, próbują ratować się obecnie tym, że stale podnoszą żołąd swym żołnierzom. Obecnie armia Mobutu jest najlepiej płatną armią na świecie. Kapral w oddziałach Mobutu zarabia miesięcznie 100 dolarów. Fakty wskazują jednak, że nie wiele to pomaga.

Podobna sytuacja zaistniała w armii Czombego, który musiał zrezygnować z ofensywy, jaką rozpoczął przeciwko wojskom legalnego rządu Gizengi w rejonie północnej Katangi. Oddziały Czombego również nie chcą walczyć.

PARYŻ
Rozpoczęte w poniedziałek rozmowy z udziałem Czombego, Kalondzigo i „premera” Ileo kontynuowane były we wtorek rano w Elisabethville. W południe separatysty kongijscy podpisali w obecności przedstawicieli prasy układ przewidujący współpracę wojskową przeciwko legalnemu rządowi kongijskiemu. Oficjalnie mówią się o „sił wojskowej Elisabethville — Leopoldville — Bakwanga”.

Marynarz z NRF skazany za usiłowanie zabójstwa polskiego celnika

GDANSK
Przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku zakończyła się rozprawa przeciwko marynarzowi statku bandery NRF „Kaethe Boll” 20-letniemu Gerhardowi Bretfeldowi. Stanął on przed polskim sądem pod zarzutem usiłowania zabójstwa polskiego celnika w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

Sąd w oparciu o zeznania świadków skazał Gerharda Bretfelda na 8 lat więzienia zaliczając mu na poczet kary okres śledztwa.

Głosując na listy Frontu Jedności Narodu wypowiedzcie się: za wszechstronnym rozwojem gospodarki narodowej, wyższym poziomem życia i kultury narodu, za pokojem między narodami, niepodległością i bezpieczeństwem Polski, za braterską jednością z krajami socjalistycznymi, za demokracją i socjalizmem

OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYSPOLITEJ LUDOWEJ! WYBORCY!

16 kwietnia powołamy w powszechnych wyborach nowy Sejm i nową radę narodową.

W obliczu doniosłego aktu wyborczego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, związki zawodowe, organizacje spółdzielcze, organizacje kobiet i związki młodzieży, stowarzyszenia inteligencji, postępowi i patriotyczni działacze katolicki — wszystkie siły polityczne i społeczne tworzące Front Jedności Narodu, uważają za swój obowiązek przedstawić wspólne stanowisko wobec naczelnych spraw ojczyzny.

Od chwili wyzwolenia kraju rozpoczęliśmy budowę nowego, socjalistycznego ustroju w przekonaniu, że jedynie władza ludu może wydzwignąć Polskę z ruin i zacołania oraz zapewnić jej niepodległy byt, sprawiedliwość społeczną, pomyślność gospodarczą i rozkwit kultury.

W 1000-letnich dziejach naszego narodu otworzyliśmy nową kartę. Nasze pokolenie doświadczone przez najokrutniejszą z wojen i najcięższą niewolę, zahartowane w walce o niepodległość podjęło budowę Polski od podstaw. Postawiliśmy przed sobą historyczne zadanie, aby pokonać dystans dzielący nas do poziomu najwznieśliwych pod względem ekonomiczno-technicznym krajów Europy.

Wyzwolona energia ludu stworzyła dzieła wielkie, trwałe, niezniszczalne.

Mamy za sobą lata wyrzeczeń. Zmagaliśmy się z brakiem zasobów materialnych, z zacołaniem techniki, z niedostatkiem fachowców. W ciężkim trudzie zdobywaliśmy doświadczenie pracy i życia po nowemu.

Platforma wyborcza Frontu Jedności Narodu

Dzisiaj szczytnym naszym daniem: szybkim postępem społecznym i gospodarczym, nowoczesnym przemysłem o potencjale 7-krotnie wyższym niż przed wojną, wzmoczoną z popiołów Warszawy, zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych, nowymi miastami i osiedlami, powszechnością oświaty, szkołami i ośrodkami nauki, rosnącą kadrą utalentowaną.

(Ciąg dalszy na str. 2)

CIĘKAWOSTKA

PERFUMOWANE LOZNIKO

Na lożniczku Orly pod Paryżem przeprowadzane są próby zmierzające do uczynienia z tego portu pierwszego w świecie „perfumowanego

DNIA

lożniczka”. Rozpryskiwanie perfum w powietrzu, dokonywane pod dość dużym ciśnieniem, ma na

celu neutralizację nieprzyjemnej woni gazów spalonych, wydzielanych przez silniki samolotów od rzutowych. Warto dodać, że w Paryżu, „perfumowane” są niektóre odcinki miejscowego metra.

Platforma wyborcza Frontu Jedności Narodu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nych specjalistów i fachowców, szerokimi prawami socjalnymi.

W pierwszym dziesięcioleciu odbudowaliśmy kraj, założyliśmy podwaliny socjalistycznego ładu społecznego i nowoczesnej gospodarki. Dzięki temu w latach minionej kadencji Sejmu i rad narodowych, zebraliśmy obfite plony naszej pracy. Wykonaliśmy pomyślnie zadania planu gospodarczego w ubiegłym 5-leciu. Bardziej harmonijnie rozwijaliśmy przemysł, szybciej rosła produkcja rolna, doskonalsze stało się planowanie. Nauczyliśmy się lepiej i wydajniej pracować, mądrzej gospodarować, żyć bardziej kulturalnie.

Wzrosły płace i dochody ludności, osiągnęliśmy wyższy poziom spożycia artykułów żywnościowych, mamy więcej coraz lepszych artykułów przemysłowych; rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe w mieście i na wsi.

Rosnący udział ludzi pracy w zarządzaniu i gospodarowaniu, większa aktywność i inicjatywa Sejmu i rad narodowych, organów samorządu robotniczego i chłopkiego, prowadząca do wyższej dyscypliny społecznej — a więc socjalistyczna demokracja — były i są dzwignią rozwoju kraju.

Naród przekreślił wszystkie próby odwrócenia socjalistycznego nurtu rozwoju Polski. Dziś wszyscy ludzie mający na względzie dobro kraju zdobyli przekonanie o słuszności drogi, po której idziemy i zjednoczyli się we Frontie Jedności Narodu wokół jego przewodniej siły — partii klasy robotniczej.

OBYWATELE!

Program, który Front Jedności Narodu przedstawia wyborcom jest programem działania.

Program ten wynika z trzeźwego rachunku naszych środków, potrzeb i możliwości; może on być wcielony w życie jedynie wspólnym wysiłkiem państwa i całego narodu.

Wszystkim naszym poczynaniom przyświeca dążenie, aby rozwijał się nasz kraj, jego przemysł i rolnictwo, aby rozwijała nauka, oświata i kultura, aby zabezpieczona była dla wszystkich ludzi praca i zarobek, mieszkania, opieka nad zdrowiem, odpoczynek i spokojna starość, aby polepszyły się stale warunki życia i pracy.

Od pracy i gospodarności, wiedzy i umiejętności całego społeczeństwa zależy, jak szybko będziemy zbliżać się do spełnienia tych zamierzeń.

Podstawą naszego programu działania na najbliższe pięć lat jest uchwalone przez Sejm założenia Narodowego Planu Gospodarczego.

Potencjał przemysłowy Polski i jej możliwości gospodarcze pozwalają, a potrzeby narodu nakazują podjąć nowe i ambitne przedsięwzięcia, na polu rozwoju przemysłu, rolnictwa i kultury.

Dalszy szybki wzrost produkcji przemysłowej i uprzemysłowienie całego kraju, intensyfikacja rolnictwa, postęp techniczny w całej gospodarce narodowej i jej harmonijny rozwój — oto myśli przewodnie nowego planu 5-letniego.

Musimy sprostać palącym potrzebom dnia dzisiejszego, i pracować z myślą o jutrze.

W najbliższym 5-leciu liczba młodzieży w wieku 14—17 lat zwiększy się blisko o milion. Tym rosnącym zastępem młodzieży musimy zapewnić możliwości nauki i zdobycie zawodu, przygotowywać warsztaty pracy i mieszkania.

Będziemy rozbudowywać i modernizować istniejące zakłady przemysłowe, a zarazem budować setki nowych fabryk, elektrowni i kopalni.

Będziemy rozwijać i unowocześniać przemysł przetwórczy, a zwłaszcza maszynowy, elektrotechniczny, chemiczny, budowlany, a zarazem rozszerzać bazę surowcową — wydobyć paliw, produkcję stali, metali kolorowych, surowców chemicznych.

Większe niż kiedykolwiek środki, więcej maszyn, narzędzi, nawozów sztucznych — przeznaczą będziemy na rozwijanie rolnictwa i podnoszenie kultury rolnej.

Aby lepiej zaspokajać nasze potrzeby wewnętrzne i zapewnić wszechstronny postęp gospodarzy będziemy rozszerzać nasz handel

zagraniczny, zdobywając przez coraz większy eksport środki na sprządanie niezbędnych urządzeń i surowców.

Planujemy w ciągu 5-lecia podwyższenie produkcji przemysłowej o przeszło 100%. Wzrośnie ilość wytwarzanych dóbr przemysłowych, a gospodarze i społeczność oblicze kraju ulegnie dalszym głębokim przeobrażeniom. Proces nowoczesnego uprzemysłowienia ogarnie nowe obszary kraju dotychczas słabiej rozwinięte.

Rozwój miejscowego przemysłu, rzemiosła i usług sprzyjać będzie gospodarstwu i kulturalnemu ożywieniu miasteczek i osiedli.

Pemniej niż dotychczas wykorzystamy bogactwa naturalne naszej ziemi. Trzeba nam szybciej podążać za postępem współczesnej nauki i techniki, opanowywać nowe metody wytwarzania, wprowadzać bardziej nowoczesne urządzenia.

Jedną z największych w Europie elektrowni ciepłych w Turaszowie przetwarzać będzie na energię żłaz węgiel brunatny. Nowe kopalnie dadzą miliony ton węgla kokującego, zapłoną nowe piece hutnicze i marteny, a produkcja stali przekroczy 9 milionów ton. Rozwiniemy wielkie prace w dolnośląskim zagłębiu miedzi. Zagłębie tarnobrzezkie dostarczać będzie setek tysięcy ton siarki dla przemysłu chemicznego i na eksport. Rozpocznie się regulacja Wisły i wykorzystanie jej wód dla celów energetycznych. Nowe ośrodki przemysłowe wyrosną w rejonie Konina i Puław. W Płocku powstanie wielka rafineria i ośrodek nowoczesnego przemysłu chemicznego zaopatrywany w radziecką ropę naftową potężnym rurociągiem. W najbliższym 5-leciu zbudujemy ponad 240 wielkich i średnich zakładów pracy, a setki innych rozbudujemy, wyposażając je w doskonalsze urządzenia techniczne. Dla setek tysięcy nowych pracowników zostaną przygotowane nowoczesnie wyposażone warsztaty pracy, a postęp nauki i techniki stworzy podstawę szybkiego wzrostu wydajności pracy.

W ubiegłym 5-leciu dzięki przewidywanej polityce państwa ludowego i wysiłkowi chłopów powstały sprzyjające warunki dla unowocześnienia rolnictwa. Gospodarka rolna dostarcza coraz więcej zboża, mięsa, mleka, cukru, jaj i owoców. Państwowe gospodarstwa rolne uwolniły się od deficytu, podnoszą kulturę rolną i stają się mocną bazą socjalizmu na wsi. Kółka rolnicze organizujące działalność produkcyjną chłopów zrzeszają setki tysięcy gospodarzy. Zwiększone nakłady państwa na rolnictwo i Fundusz Rozwoju Rolnictwa pozwolą w nadchodzącym 5-leciu wprowadzić na pola 100 tysięcy traktorów, o 2/3 powiększyć zużycie nawozów sztucznych, podwoić zaopatrzenie w chemiczne środki ochrony roślin, zmniejszyć wielkie obszary łąk i pól. Tysiące młodych agronomów podejmie pracę w gromadach, zamieszka na wsi i służyć będzie chłopom radą i pomocą w stosowaniu nowoczesnych metod uprawy roślin i hodowli. W 1965 r. blisko 200 tysięcy chłopów i dziewcząt wiejskich pobierać będzie naukę w szkołach przysposobienia rolniczego.

Jesteśmy przekonani, że chłopci wyjdą na spotkanie poczynaniom państwa, śmiało będą podejmować nowoczesne metody gospodarowania i zespolone formy pracy. Dzięki temu wieś zwiększy produkcję rolną o 22 proc. i pomyślnie wykona zadania planu 5-letniego w rolnictwie.

Spełnienie tych wszystkich zadań wymagać będzie wielkiego wysiłku inwazyjnego państwa i ludności. W ciągu lat pięciu powinniśmy włożyć w rozbudowę naszych fabryk, kopalni, w rozwój rolnictwa, komunikacji, budownictwa mieszkaniowego, szkolnictwa, urządzeń komunalnych i socjalnych tyle środków, ile wydatkowaliśmy w ciągu ubiegłych lat dziesięciu. Te setki miliardów złotych nie spadną nam z nieba. Można je wygospodarować jedynie przez ofiarną, wydajną, coraz lepszą pracę. Pomocą nam będzie — bratnia współpraca z Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją, NRD i z innymi krajami socjalistycznymi.

We współczesnym świecie może być silny i zamożny tylko ten naród, który rozwija oświatę i naukę. Gospodarzy potencjał naszego kraju stwarza materialną bazę rozwoju kultury a zarazem rodzi potrzebę stałego podnoszenia po-

ziomu wykształcenia całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia.

Co roku przeznaczamy na kształcenie dzieci i młodzieży wielomiliardowe środki: od 1200 zł — na każdego ucznia szkoły podstawowej, do 18 000 zł — na każdego studenta szkoły wyższej. Półtora miliona robotników i techników zdobyło solidne kwalifikacje w szkołach zawodowych, a ćwierć miliona ludzi w Polsce Ludowej ukończyło studia wyższe. Te nowe zastępy fachowców stanowią bezcenny kapitał, posuwają naprzód rozwój całej gospodarki i techniki, pomnażają siłę kraju.

W ciągu najbliższego 5-lecia zbudujemy wysiłkiem państwa i ofiarnością społeczeństwa tysiące szkół, przedłużymy nauczanie w szkole podstawowej do 8 lat oraz podwoimy liczbę miejsc w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. Równocześnie rozwijać będziemy różne formy kształcenia i podnoszenia kwalifikacji pracujących.

Zadania, które stawiamy przed sobą są trudne, ale w pełni realne. Naród nasz może i powinien im poddać. Socjalistyczny ustroj stworzył bowiem możliwości najbardziej celowego wykorzystania zasobów i bogactw naturalnych, energii i pracowitości narodu, nie dla korzyści uprzywilejowanej mniejszości posiadaczy, lecz dla dobra całego ludu pracującego.

Dzięki nieustannemu wzrostowi sił twórczych kraju, dzięki stalemu rozwojowi przemysłu i rolnictwa, nauki i oświaty — zdobyliśmy pewność o jutrze, a równocześnie możliwość polepszania z roku na rok położenia materialnego ludzi pracy.

Realizacja nowego planu 5-letniego wydatnie powiększy dochód narodowy, pozwoli podnieść realne płace i dochody ludności o dalsze 23 proc. Nastąpi dalsza poprawa rent i emerytur.

Polepszą się warunki mieszkaniowe i zdrowotne, zwiększona będzie i usprawniona opieka lekarska, zwłaszcza na wsi. Planujemy zbudować 1 800 tys. izb mieszkalnych w mieście i 950 tys. na wsi. Są warunki ku temu, aby budując taniej i oszczędniej, stosując nowoczesną technikę i polepszając organizację pracy — zadanie to poważnie przekroczyć.

Wzrośnie wydatnie spożycie artykułów żywnościowych i zaopatrzenie ludności w artykuły przemysłowe, zwłaszcza trwałe użytku jak: telewizory, pralki elektryczne, motocykle, lodówki itp.

Więcej zakładów usługowych i warsztatów rzemieślniczych, większa liczba sklepów zaopatrywanych w coraz bogatszy asortyment towarów — będzie lepiej zaspokajać potrzeby ludności. O pomyślnym urzeczywistnieniu naszych zamierzeń rozstrzygnąć będą nie tylko środki materialne, lecz w mniejszym stopniu rzetelność pracy i obywatelska postawa każdego z nas.

Każdy ma w tej wielkiej pracy postunek, na który powołują go własne umiejętności, obowiązek patriotyczny wobec kraju, ambicja i osobiste zainteresowania.

Realność naszych planów i ich rzeczywiste wyniki zależą od naszej codziennej pracy, od uporu i wytrwałości nas wszystkich, którzy trudem swych rąk i umysłów wytwarzamy dobrą materialną i duchową, orzemy i siejemy, wytapiamy stal, wnosimy nowe domy, rozwijamy myśl naukową i techniczną, kształcimy i wychowujemy młode pokolenie.

OBYWATELE!

Naród nasz jest gospodarzem swego kraju. Rzeczywistym fundamentem demokracji socjalistycznej jest świadomy czynny udział i milionowych rzesz ludzi pracy w sprawowaniu władzy, w zarządzaniu gospodarką narodową. Pragnieniem naszym jest, aby udział ten stawał się coraz bardziej mądrym, aby rady narodowe coraz lepiej korzystały ze swych uprawnień, aby coraz żywsza była działalność samorządu robotniczego w przedsiębiorstwach socjalistycznych i samorządu chłopkiego w kółkach rolniczych i organizacjach spółdzielczych.

Zakres uprawnień i obowiązków rad narodowych wciąż się rozszerza, a ich samodzielność i inicja-

tywa jako gospodarzy miast, gromad, powiatów i województw opiera się na rosnących wciąż środkach materialnych oddanych w ich rozporządzenie. Aparat wykonawczy rad i cała administracja terenowa tym sprawniej służyć będą potrzebom ludności im lepsza, bardziej wnikliwa i gospodarska będzie kontrola radnych i współdziałanie społeczeństwa z organami miejscowej władzy.

Twórcza inicjatywa i rzetelna krytyka podnoszona w interesie społecznym muszą być otaczane troskliwą opieką, biurokratyzma zaś obojętnością wobec ludzkich potrzeb — zwalczana z całą energią i konsekwencją.

Niemalże jeszcze uczynić musimy, by wdrożyć wszystkich do sumiennej pracy, wzbudzić powszechną dbałość o interesy publiczne — zwiększać dyscyplinę i poszanowanie mienia społecznego. Wszelkie pasożytnictwo, rozkradanie własności społecznej i korzystanie z owoców cudzej pracy są w naszym ustroju obcą naroślą, którą surowo i stanowczo zwalczać muszą organa władzy ludowej i opinia społeczna.

Dążeniem naszym jest, aby stosunki między ludźmi układały się w duchu wzajemnej zycziwości i szacunku, w oparciu o wzajemną pomoc i szlachetne współzawodnictwo o to, by każdy dał z siebie więcej dla dobra ogólnego.

Troską państwa, organizacji społecznych i wszystkich świadomych obywateli powinno być umacnianie rodziny, wpajanie szacunku dla kobiety — matki. Troską wszystkich winno być wychowanie młodzieży w poszanowaniu i zamiłowaniu do pracy, w duchu patriotyzmu, oddania dla socjalizmu i wysokiej moralności w życiu codziennym.

Zgodne współzycie wierzących i niewierzących oparte na zasadach tolerancji, swobody sumienia, swobody praktyk religijnych i swobody niewierzenia umacniać winno jedność narodu wokół jego wielkich zadań.

Dążmy wszyscy do tego, aby Polska stała się społeczeństwem ludzi świadomych i wykonalnych, świadomych swoich zadań i posiadających najwyższe kwalifikacje w swoim zawodzie, aby stała się społeczeństwem walczącym o pełne urzeczywistnienie szczytnych ideałów socjalizmu i wolności człowieka.

OBYWATELE!

Polska jest wśród tych państw i narodów, które z największym uporem i wszystkimi rozporządzalnymi środkami bronią wielkiej sprawy pokoju. Polska jest wśród tych, którzy wspomagają narody walczące o niepodległość i pełną suwerenność, o zniesienie pozostałości kolonializmu i imperialistycznego ucisku.

Nasz czynny udział w walce o pokój i wolność narodów zaskarbił nam szacunek w świecie i podniósł autorytet naszego kraju na arenie międzynarodowej.

Do bezpowrotnej przeszłości należy słabość i osamotnienie naszego kraju. Jesteśmy zespoleni braterstwem i przyjaźnią, wspólnotą celów, ideałów i ustroju społecznego z krajami wielkiego obozu socjalistycznego.

Świat socjalizmu — do którego należymy — wierny zasadom pokojowego współistnienia wszystkich państw niezależnie od ich ustroju społecznego podjął dziejową misję uratowania ludzkości od katastrofy wojny termojądrowej.

Wręcz z Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi i pokojowymi, działamy i działac będziemy nieugięte na rzecz przetrwania groźnego wysiłku zbrojeń i przeprowadzania powszechnego rozbrojenia.

We wszystkich poczynaniach rządu polskiego, we wszystkich wystąpieniach i działaniach przedstawicieli Polski na ONZ i na konferencjach międzynarodowych, dążymy i dążyć będziemy do złagodzenia napięcia w świecie, do pokojowej współpracy ze wszystkimi państwami, do rozwiązywania wszystkich spornych spraw w drodze rokowań.

Wraz ze wszystkimi krajami so-

cialistycznymi i ze wszystkimi uczciwymi ludźmi na świecie występujemy i będziemy występować w obronie prawa ludów uciskanych do wolności i niepodległości narodowej, przeciw zbrodniom kolonizatorów, c ostateczną i natychmiastową likwidację systemu kolonialnego.

Polska podnosi nieustannie swój głos ostrzegawczy przeciwko niebezpieczeństwu zagrażającemu pokojowi w Europie i w świecie ze strony niemieckich militarystów i odwo-

towników. Nasze granice na Odrze, Nysie i Bałtyku są ustalone i nienaruszalne. Broni ich siła naszego państwa i narodu, broni ich wspólna potęga obozu socjalistycznego.

Z nienaruszalności i trwałości naszych granic zdaje sobie w pełni sprawę światowa opinia publiczna, a także rządy mocarstw zachodnich. Wcześniej czy później będą musiały uznać rzeczywistość także bońskie kółka rządzące. Stworzy to warunki dla normalizacji stosunków pomiędzy Polską a Niemcami zachodnimi.

Nie ma sprawy naszych granic, jest tylko sprawa pokoju. W imię tej najważniejszej sprawy naszej epoki Polska wraz z ZSRR, Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i innymi zainteresowanymi państwami domaga się:

zaprzestania odbudowy niemieckiego militarystu i porzucenia wszelkich planów wyposażenia go w broń masowej zagłady, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przekształcenia Berlina zachodniego w wolne miasto. Zasady naszej polityki zagranicznej są jasne i niewzruszone:

z państwami socjalistycznymi — jedność,

z narodami walczącymi o wolność i niezależność od imperializmu — solidarność,

ze wszystkimi państwami o odmiennym od naszego ustroju społecznym — pokojowe współistnienie.

Pokój i bezpieczeństwo naszego kraju opiera się na mocnych podstawach: na jedności naszego narodu, na sile ekonomicznej i obronnej naszego państwa, na niezawodnym sojuszu z Związkiem Radzieckim i z innymi bratnimi, socjalistycznymi państwami. Nasz trud codzienny służy sprawie pokoju, powiększa materialną i moralną potęgę świata socjalizmu, który staje się coraz bardziej decydującym czynnikiem rozwoju ludzkości.

OBYWATELE!

Do Sejmu wybierzemy w nadchodzących wyborach 460 posłów, a do rad narodowych — blisko 200 tysięcy przedstawicieli narodu. Ich obowiązkiem będzie wprowadzanie w życie programu Frontu Jedności Narodu. Ich zadaniem będzie kontrola i okazywanie pomocy organom władzy państwowej wszystkich szczebli, aby realizowały rzetelną wolę narodu i kierowały się we wszystkich swoich poczynaniach dobrem publicznym, aby godnie służyły interesom kraju i socjalizmu.

Wyberzemy spośród nas doświadczonych i wypróbowanych w pracy społecznej obywateli, oddanych sprawie ludu pracującego. Wybierzemy zgodnie przedstawicieli robotników, chłopów, inteligencji, rzemiosła, przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych i organizacji społecznych zespolonych we Frontie Jedności Narodu.

WYBORCY!

Nasze cele są celami narodu!

Głosując na listy Frontu Jedności Narodu wypowiedzicie się:

za wszechstronnym rozwojem gospodarki narodowej, wyższym poziomem życia i kultury narodu;

za pokojem między narodami, niepodległością i bezpieczeństwem Polski, za braterską jednością z krajami socjalistycznymi;

za demokracją i socjalizmem.

16 kwietnia wszyscy do urn wyborczych!

Oddajcie swe głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU

Warszawa, luty 1961 r.

Z radnymi przy wspólnym stole

OBSERWACJA WIELU spotkań z radnymi, które odbyły się w minionej kadencji, pozwala ustalić pewną powtarzającą się wszędzie — od Tatr do Bałtyku — prawidłowość:

Najwięcej ciekawych i pożytecznych spotkań z radnymi było na wsi, już mniej miast, jeszcze mniej na przedmieściach większych miast, najmniej — w dzielnicach śródmiejskich miast dużych.

Nie trudno odkryć tajemnicę tego zróżnicowania. Więcej „dobrych” spotkań jest tam, gdzie łatwiej o temat konkretny, bezpośrednio zającażający o codzienne życie obywateli. Kiedy na wsi mówi się o przygotowaniach do kampanii siewnej — sprawa interesuje bezpośrednio wszystkich. Każdy będzie siał. Kiedy w wielkim mieście mówi się o tak atrakcyjnym pozornie temacie, jak program budownictwa mieszkaniowego — sprawa bezpośrednio nie dotyczy właściwie nikogo. Nawet „klienci” wydziału kwaterunkowego wiedzą, że przydzielą 2 czy 3 izb, na który czekają, zależy przede wszystkim od starań ich instytucji o rozdzielnik czy o daty ukończenia budowy konkretnego budynku, a w znacznie mniejszym stopniu od tego, czy miasto wykona plan budownictwa w 95, czy w 105 procentach. Nie znaczy to oczywiście że mieszkańcy nie interesują się całością budownictwa w swoim mieście. Ale zainteresowanie rzadko jest tak silne, aby człowiek zdecydował się „wyrwać” dwie godziny na wysłuchanie sprawozdania radnego na ten temat. Tym bardziej, że o miejskim budownictwie gazety piszą często i obszernie.

Trzeba więc szukać tematów jak najbardziej konkretnych, bezpośrednio związanych z dniem codziennym mieszkańców, których na spotkanie zapraszamy. Trzeba tych tematów szukać tam właśnie, gdzie jest o nie trudno — w większym mieście.

Co skłupa zainteresowania mieszkańca miasta wokół dzielnicy, w której mieszka? Szkoła, do której chodzi wszystkie dzieci tego rejonu; komunikacja miejska, z której korzystają wszyscy sąsiedzi; bruki

i oświetlenie, sklepy spożywcze i administracja domów... Takich „życiowych” tematów jest oczywiście znacznie więcej. Nie chodzi jednak o spisanie ich i włożenie w schematyczny plan spotkań. Każdy z tych problemów jest żywy i zmienny — sklepy spożywcze przerabiamy na SAM-y, zakłady oświetlenia jarzeniowe, szkoła się rozbudowuje... Rzecz w tym, aby z każdym problemem „przyjść do ludzi” wtedy, kiedy się coś w danym zakresie dzieje, kiedy sprawa

kana radnych — członków Komisji Oświaty z czytelnikami bibliotek miejskich. A gdzie indziej radni dzielnicowej rady narodowej, która włożyła wiele pracy w usprawnienie i odbiurokratyzowanie sposobu załatwiania interesantów w Prezydium, postanowili o mówić swoje doświadczenia (osiągnięcia, trudności i... pretensje do „petentów”) z obywatelami. Ale, żeby trafić do rzeczywiście zainteresowanych, zawiadomienie o spotkaniu wywieszano przez wiele

Mieczysław Bańkowicz

jest przedmiotem dyskusji, oceny, wątpliwości... Temat musi być żywy.

CO LUDZI ŁĄCZY?

PUNKT WYJŚCIA: W miastach, zwłaszcza większych, „wspólnota zainteresowań” ludzi wynikająca z bliskości miejsca zamieszkania (szkoła, komunikacja, sklepy...) jest słabsza aniżeli w mniejszych skupiskach ludzkich.

Wniosek: Tu szukać trzeba innej, silniejszej „wspólnoty zainteresowań”.

Tworzy ją przede wszystkim praca.

Kiedy radni przyjdą do dużej fabryki, nigdy nie brak konkretnych tematów do rozmowy z robotnikami. Budownictwo przykładowe, zaopatrzenie, komunikacja...

A o ilu sprawach mogą rozmawiać radni Komisji Zdrowia z lekarzami, radni Komisji Gospodarki Komunalnej z pracownikami przedsiębiorstw budowlanych, remontowych itd.?

Podobnych powiązań „zawodowych” jest wiele, ale na nich nie wyczerpują się możliwości organizowania śródmiejskich spotkań radnych z obywatelami. Ludzi łączy nie tylko praca.

Dla przykładu więc nauki z innych „dobrych” spotkań. W jednym z dużych miast organizuje się co jakiś czas spot-

kania w... biurach Prezydium. Na spotkaniu było nie tylko tłoczno — na spotkaniu byli ludzie, którzy rozumieli i praktycznie oceniali wysiłki rady związane z usprawnieniem organizacji biurowej, ludzie których uwagi i wnioski były dla radnych prawdziwą pomocą.

RADNY NIE JEST OMNIBUSEM

WRACAJĄC DO NAUKI „dobrych” spotkań, wypada zwrócić uwagę na jeszcze jedno doświadczenie: Im radny lepiej zna problem, tym „lepsze” były jego spotkania z wyborcami.

Z tego prostego stwierdzenia płynnie wiele wniosków.

Nie tylko oczywiście postulat, by radni mówili o sprawach komisji, w której pracują, o rezultatach kontroli, w których brali udział, o wnioskach, w których opracowaniu i realizacji uczestniczyli. O sprawach, na których się znajdują. Dalszym postulatem jest udział w każdym spotkaniu nie jednego, a kilku radnych.

Temat spotkania zahacza bowiem zawsze o wiele spraw, a więc i o wiele „specjalności” radnych. Budowa szkoły na przykład, to nie tylko sprawa oświaty; to przecież i budżet i zaopatrzenie materiałowe; to praca zawodowa miejskich architektów i... działalność społeczna komitetu rodzicielskiego. Naświetlenie problemu z takich różnych „punktów widzenia” daje ludziom wielo-

stronny obraz ich rady narodowej, tłumaczy mechanizm jej działania, wyjaśnia kolektywny charakter jej pracy.

OD SZCZEGÓŁU DO UOGÓLNIENIA

JESLI Z DOŚWIADCZENIA wynika, że zainteresowania ludzi na spotkaniach z radnymi budzą konkretne tematy, związane z ich życiem i pracą, to nie znaczy, iż nie obchodzi ich całość działalności rady narodowej.

Rzecz jednak w tym, że kiedy próbujemy od tej całości zacząć, to słuchaczy, pragnących dowiedzieć się rzeczy konkretnych i im bliższych, sprawa — choćby najstaranniej przygotowane — odręcza swoją ogólnikowością. Jest ono dla nich jak gdyby sumą spraw, której składników nie znają.

Jeżeli jednak zacząć odwrotnie — od wyjaśnienia problemów niejako dotykających, od pokazania osiągnięć i wyjaśnienia trudności w dziedzinie, z którą ludzie bezpośrednio się stykają — wtedy obraz całości zaczyna sam się rysować, a przejście do niego jest i zrozumiałe i ciekawe.

Właśnie dziś, kiedy nadchodzą wybory wiążą się ze swojego rodzaju podliczaniem działalności każdej rady narodowej, z zestawianiem tego co zrobiono z zadaniami na przyszłość — trzeba pamiętać, że każda całość składa się z części i cząsteczek. I że ocena całości zależy od znajomości i zrozumienia części.

WSPÓLNY STÓŁ

WIEŻ MIĘDZY obywatelami a jego radą utrwalą konkretną znajomość szczegółów pracy tej rady, jej osiągnięć i trudności, sukcesów i trosk. Rada nie może być oderwanym od ludzi urzędem, składającym im częścią czy rzadzieli ogólnie sprawozdanie. Rada musi być znanym, bliskim, zrozumiałym ludowym przedstawicielstwem.

A radny to nie sprawozdawca w imieniu odległej władzy, to bliski przedstawiciel zasilający z ludźmi przy wspólnym stole.

...„nie tylko babci domek mały”

Jak nas poinformował kierownik Wydziału Handlu WRN, w grudniu 1960 r. i styczniu 1961 r. mieszkańcy województwa rzeszowskiego wypili 416.700 l wódki czystej i spirytusu, 94.100 l wódek gatunkowych oraz 807.600 l wina i miodów pitnych. Na ten cel wydatkowano 116.900.000 zł.

Warto przypomnieć, że za tę właśnie kwotę mogli byśmy:

- wybudować ponad 100 szkół wiejskich,
- wybudować około 450 domków jednorodzinnych,
- wybudować 4 stacje telewizyjne,
- zakupić ponad 1000 samochodów „Warszawa”,
- zakupić ponad 20 tys. telewizorów...

Dane te nie wymagają chyba komentarza. Dają natomiast wiele do myślenia władzom, organizacjom społecznym, młodzieżowym i Wojewódzkiemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalcoholowemu. (kel)



Fabryka „Nieftiepribor” w Moskwie produkuje przyrządy wytrzymałe na wysokie temperatury (do 200 stopni C), służące do wiercen poszukiwawczych ropy naftowej i gazu. Na zdjęciu: inżynierowie D. Wachwachow (z lewej) i D. Żukow sprawdzają montaż nowych przyrządów.

Przezorni gospodarze

DONIOŚLA decyzja zapadła. W dniu, w którym odbywało się doroczne zebranie sprawozdawczo-obrachunkowe Kołka Rolniczego w Kamieniu, w powiecie niżańskim, w sali miejscowej szkoły podstawowej było tłoczno. Stawili się wszyscy członkowie, ponad 100 osób, oraz wielu niezrzeszonych rolników. Wysłuchali sprawozdania zarządu z działalności ubiegłorocznej i radzili co zrobić w tym roku, aby podjąć wytyczonym zadaniem. Wieś ta jedna spośród pięćdziesięciu w całym kraju ma przygotować się do kompleksowej mechanizacji, ma wprowadzić postępowe metody uprawy roli.

Najpierw omówmy dotychczasowe osiągnięcia kołka. Jeszcze dwa lata temu nie wyróżniało się niczym od sąsiednich. Zespół cegielniarzy nie bez trudu wznosił cegielnię polową. Na wypaleniu cegły oczekiwali już gospodarze, pragnący wybudować nowe, murowane obory, chlewnie i domy mieszkalne w miejscach starych, drewnianych. Jeden ciągnik wraz ze sprzętem rolniczym torował drogę mechanizacji na wąskich polach chłopskich, a zarazem w umysłach co światlejszych rolników.

Do zarządu kołka wszedł jeden z organizatorów, kierownik szkoły podstawowej, Wiktor Legutko. On to zachęcał chłopów do skupienia sił w kołku rolniczym i do zakupu dalszych ciągników. Dość na tym, że przy współudziale aktywów wiejskiego kołkowiec zdobyli się na nie lada wydatek. Złożyli pieniądze na 25-procentowy wkład własny i przy pomocy kredytów państwowych w ramach Funduszu Rozwoju Rolnictwa zakupili w ubiegłym roku aż

3 ciągniki oraz wybudowali szopę na maszyny rolnicze i garaż. Na pola wkroczyła mechanizacja — przyczepione do ciągników pługi, kultywatory, kosiarki, snopowiązałki i siewniki zastąpiły pracę ręczną. Stalowe rumaki skutecznie współzawodniczyły z żywymi.

Nie wszystko jednak odbywało się gładko. Rolnicy musieli się przekonać, iż maszynami lepiej można wykonać prace polowe. Później zamówienia na orkę, uprawę łąk i inne prace polowe zaczęły sypać się jak z rękawa. Wówczas zarząd przezornie podsunął członkom kołka myśl, aby dokupić dwa razy więcej ciągników. Dla realizacji tego trzeba było skupić jeszcze więcej rolników w kołku. Na walnym zebraniu w lutym br. przyjęto 30 nowych, przeważnie młodych gospodarzy. Wszyscy obecni zobowiązali się także porozumiewać ze swymi sąsiadami i znajomymi, aby i ich także przyciągnąć do kołka. Wszak te maszyny, które zamierzają zakupić, mają służyć całej wsi.

Kamień to jedna z największych wsi w województwie, wraz z dwoma przysiółkami (w których także istnieją kołki rolnicze) liczy ponad tysiąc gospodarstw. Ogółem posiada 5.900 ha ziemi, w tym ornej połowę, kilkadziesiąt pastwisk i łąk, a lasów ponad 1.500 ha. Spośród 5.000 mieszkańców, wielu dojeżdża do pracy w przemyśle. Mało i średniorolne gospodarstwa nie mogą wyżyć z rolnictwa. Toteż myśl, aby zwiększyć wydajność z hektara przy pomocy maszyn, trafiła do przekonania wielu.

W planie na rok bieżący założyli sobie zakupienie 7

ciągników, tak aby we wsi zasadniczej było 11, w przysiółku Nowy Kamień — 4, a w przysiółku Podlesie — 2 ciągniki. Tak zmotoryzowani mogą zakładać, iż najcięższe prace polowe wykonają maszynami. Tradycyjne sposoby uprawy roli przechodzą z ojca na syna, do zawodu rolnika nikt się nie przygotowywał. Mechanizacja natomiast wymaga wszechstronnych znajomości. Wiedzą o tym rolnicy zwłaszcza młodzi. Na zorganizowany kurs dla traktorzystów i na szkolenie rolnicze zgłosiło się kilkadziesiąt osób. Wiadomości wyniesione z kursu przydadzą się im latem.

Kiedy tak chłopcy z Kamienia zaczęli przyglądać się swej gospodarce, to doszli do przekonania, iż poprzednio dopuścili się wielu zaniedbań. Np. na blisko 500 ha ziemi nieuregulowane są stonki wodne. Podmokły grunt obniża plony, no i obecnie może utrudnić użycie maszyn. Jedną inicjatywą przynosi drugą — we wsi zawiązała się spółka wodna, do której na członków weszło 300 gospodarzy. Przy pomocy państwa już w przyszłym roku przystąpią do drenowania swych pól i osuszenia mokradeł.

Kółko rolnicze stało się synonimem nowego życia. Dziś w Kamieniu stoi już ponad 40 budynków murowanych, wzniesionych z cegły wypalanej sposobem polowym. W przysiółku Nowy Kamień w najbliższej przyszłości mają zainstalować pierwsze w okolicy wodociągi. Godna pochwały inicjatywa pełnej mechanizacji stanowi przykład i wzór dla wszystkich kółek rolniczych w województwie.

Józef Szubert

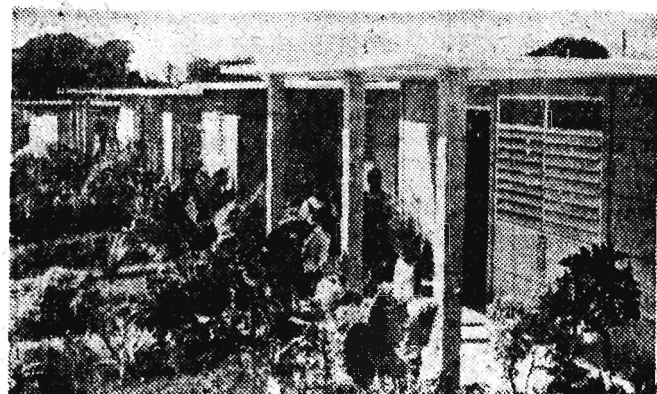
Sternik lżejszy o 300 kg

Konstruktorzy fabryki przemysłu maszyn rolniczych podjęli zakrojone na dużą skalę prace, mające na celu zmniejszenie ciężaru budowanych maszyn. Pierwsze efekty tych prac odczuwają odbiorcy w najbliższym czasie. Tak np. wytwórnia maszyn rolniczych w Kunowie rozpocznie serię produkcji sterników-urządzeń do transportowania siana i słomy na wysokość do 8 metrów, lżejszych o 300 kg od produkowanych dotąd. Poważny, bo aż 30-procentowy spadek wagi urządzenia (z 1100 kg do 800 kg) uzyskali konstruktorzy poprzez wprowadzenie konstrukcji rurowej.

Z WĘDRÓWEK PO ŚWIECIE

KUBA

Nowe domy w dzielnicy robotniczej Santiago de Cuba.



Slawny pianista Swiatoslaw Richter otrzymał tytuł ludowego artysty Związku Radzieckiego. Jest on też kandydatem do Nagrody Leninowskiej na 1961 rok.

Coś przeciw grypie...

Telefon zabija bakterie?

Choroba, którą można zarazić się przez telefon? Tak, to wypadek bardzo częsty w

okresie „urodzaju” na grypie i katary. Słuchawka telefoniczna, gdy z aparatu korzysta większa ilość osób, może stać się punktem bardzo intensywnej „wymiany” bakterii i wirusów.

Radykalny środek na bakterie zastosowała angielska firma produkująca aparaty telefoniczne. Wyposażyła ona próbna serie aparatów w niewielki automat, który odkaża słuchawkę po każdej rozmowie. Wewnątrz wmontowanego do aparatu cylindra umieszczona jest mała lampka wysyłająca promienie ultrafioletowe, śmiertelne dla bakterii.

To wszystko? A nie mógłby ten telefon mówić kichającym: „Na zdrowie”?

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY ogłosił dane o wstępnych wynikach Spisu Powszechnego z dnia 6 grudnia ub. roku, dotyczące liczby i struktury ludności. Z wynikami tymi zapoznał 28 lutego dziennikarzy na konferencji prasowej prezes GUS — ZYGMUNT PADOWICZ.

W momencie spisu ludność Polski wynosiła 29.731 tys. osób. Dla porównania: na koniec września 1921 r. było w Polsce 27.177 tys. mieszkańców, w grudniu 1931 r. — 32.107 tys., a według szacunku na koniec 1937 r. — 34.515 tys. Wojna wyrządziła Polsce milionowe straty ludności. Według spisu z lutego 1946 r. było nas tylko 23.930 tys.; w grudniu 1950 roku — już 25.008 tys. W ostatnim 10-leciu ludność kraju wzrosła o 4.723 tys., a więc o 18,9 proc.

W okresie tym jednakże wybitnie zmalał przyrost naturalny. Podczas gdy w 1950 roku wynosił on 19,1 promille z tendencją nawet wzrastać do 1955 r., to w grudniu ub. roku spadł do 14,9 i ma dalsze skłonności do spadku. Świadczy o tym fakt, iż w IV kwartale ub. roku wynosił tylko 12,2 promille.

Zmiany w poziomie przyrostu naturalnego pokrzyżowały w pewnym stopniu prognozy demografów co do terminu przejścia na świat 30-milionowego Polaka. Pierwotnie przewidywano, iż urodzi się on mniej więcej w końcu stycznia br. Jednakże po skorygowaniu tych przyszczeń na podstawie aktualnych danych spisu zakłada się, iż liczbę 30 milionów mieszkańców przekroczy dopiero w lipcu br. Przy ok. 1.200 urodzinach dziennie trudno jest ustalić dokładną datę. Jednakże statystycy utrzymują, iż będzie to około 14-16 lipca.

Struktura ludności według głównego źródła utrzymania,

w związku z szybko postępującym uprzemysłowieniem kraju, uległa istotnej zmianie. Świadczą o tym wstępne wyniki spisu: liczba ludności utrzymującej się z rolnictwa wynosi obecnie 38,2 proc., a z pracy poza rolnictwem — 61,8 proc.

Dane GUS o wstępnych wynikach Spisu Powszechnego

LUDNOŚĆ POLSKA — W LICZBACH

W 1950 r. wskaźniki te wynosiły odpowiednio 47,1 i 52,9 proc.

Tylko w 6 województwach większość mieszkańców utrzymuje się z pracy w rolnictwie (w lubelskim, białostockim, rzeszowskim, kieleckim, warszawskim i łódzkim). Trzeba jednak zaznaczyć, że i na wymienionych wyżej terenach nastąpiło w ciągu ostatnich 10 lat wydatne zwiększenie liczby ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych. Wzrost ten najwyższy jest w woj. rzeszowskim z 27,4 do 40,7 proc.

Dobitnie świadczy to o ekonomiczno - społecznych przeobrażeniach naszego kraju, który z rolniczego, a następnie rolniczo - przemysłowego przekształcił się w kraj, w którym przemysł odgrywa dominującą rolę.

Liczba ludności w miastach i osiedlach wzrosła w porównaniu z 1950 r. o 46,9 proc. i wynosi obecnie 14.112,1 tys. Na wsi zamieszkuje obecnie 15.249,1 tys. osób. Udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności wyniósł pod koniec ub. roku 48,1 proc., a przed 10 laty — 39 proc. Dla porównania z okresem przed wojennym — w 1921 r. mieszkańcy miast stanowili 24,6 proc., a w 1931 r. — 27,4 proc. ogółu ludności.

Jeśli idzie o strukturę ludności według płci, to liczba kobiet wynosiła 15.356,6 tys., podczas gdy mężczyzn — 14.374,4 tys. Jednakże przewaga liczby kobiet nad liczbą mężczyzn zmniejsza się nadal. O ile bowiem w 1946 r. na 100 mężczyzn przypadało 118,5 kobiet, a w 1950 r. 109,7, to obecnie — tylko 106,8.

Interesujące jest, że rów-

niez we wszystkich wielkich miastach liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn. Wyjątkiem jest Ruda Śląska, w której zamieszkuje 67 tys. mężczyzn — o 2,6 tys. więcej niż kobiet.

Zmianie uległa w stosunku do 1950 r. struktura ludności według wieku. Udział dzieci i młodzieży do lat 15 wzrósł z 31,7 do 35,3 proc. (W miastach i osiedlach 33,1 proc., natomiast na wsi 37,4 proc.). Równocześnie wzrósł udział ludności w wieku 60 lat i powyżej z 8,5 do 9,6 proc. Ludność w wieku produkcyjnym, tzn. od 16 do 59 lat było 55,1 proc. W miastach i osiedlach 57,9 proc., a na wsi 52,4 proc., osób 60-letnich i starszych było w miastach i osiedlach 9 proc., a na wsi — 10,2 proc.

Stosunkowo najwięcej dzieci i młodzieży znajduje się na Ziemiach Zachodnich; w woj. koszalińskim aż 43,3 proc. ludności nie przekroczyło 15 lat, w szczecińskim i olsztyńskim — po 41,2 proc., we wrocławskim 40,9 proc.; relatywnie najmniej w Krakowie — 27,8 proc. i Łodzi — 29,3 proc.



MARIAN PAJAK — Kopy, pow. Nisko. Koszyczek damski z wikliny.



JAN SOKOŁOWSKI — Mrzygłód, pow. Sanok, „Koziołek” — glina bez polewy.

Zielony pomnik Tysiąclecia

★ W 1960 R. ZASADZONO 758.269 DRZEW

★ SADZENIE METODĄ: „GDZIE, KTO CHCE I JAK” NIE DA REZULTATÓW

★ POTRZEBNE GROMADZKIE KOMITETY ZADRZEWIANIA

Realizacja hasła „100 mln drzew i krzewów na Tysiąclecie” — przebiega w naszym województwie nieźle, ale trochę bez składu i kadu.

Komisja Leśna KW PZPR, oceniająca na ostatnim swym posiedzeniu, przebieg akcji zadrzewiania w roku ubiegłym, doszła do wniosku, iż realizacja planów zadrzewiania nie stanowi problemu, jeśli chodzi o ilość wysadzonych drzew. Gorzej jest natomiast z ochroną zadrzewień i celowością w wyborze na ten cel terenów.

Plan zadrzewieniowy został w naszym województwie wykonany w roku ubiegłym w 115 proc. Ogółem zasadzono 758.269 sztuk drzew, w tym 271.656 topoli. Tego gatunku drzew sadi się jednak za mało.

Przekroczenie planu możliwe było dzięki ofiarnej pracy wielu organizacji społecznych, szczególnie nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, ZMW, kółek rolniczych, pracowników leśnictwa. Niektóre jednak instytucje, jak chociażby OZLP, Rzeszowskie Przed. Leśnej Produkcji Nierodowej „Las”, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — nie wykonały planu zadrzewień, mimo sprzyjających warunków.

Rzecz jednak nie tylko w ilości. Przeprowadzone w kilku powiatach kontrole wykazały, że nigdzie nie prowadzono kompleksowego zadrzewiania, sadząc nieraz po kilkadziesiąt drzewek w różnych

wsiach. Umożliwiała to zorganizowanie odpowiedniego nadzoru służby leśnej nad tymi pracami i w sumie przynosiło mniejsze efekty.

Zastrzeżenia budzi również forma kierowania akcją zadrzewień. Nie próbowano w większym stopniu organizować społecznych komitetów zadrzewiania (powstało ich zaledwie kilka), pozostawiając całość pracy tylko radom narodowym. A przecież inicjatywa organizowania różnych społecznych komitetów, szczególnie na wsi ma bardzo bogate i chlubne tradycje wyrażające się w wielu nowo wzniesionych szkołach, domach ludowych, remizach itp. Były też i takie wypadki, jak np. w Giedlarowej (pow. Leżajsk) gdzie ponad 300 sztuk topoli zasadzono w ramach prac szarwarkowych. Nie też dziwnego, że drzewa sadzone, rzecz można w sposób „administracyjny”, bez czynnego udziału społeczeństwa, w większości zostały zniszczone. Tak sama sytuacja jest i w innych miejscowościach tego powiatu (Wieżawica, Grodzisko Dolne), czy też rzeszowskiego (Rudna Wielka, Wysoka Głogowska).

Poważnym problemem staje się ochrona zasadzonych drzew. Nie sprzyja temu sadzenie drzew często na pastwiskach i innych terenach nie nadających się na ten cel. Winę ponoszą nie tylko rady narodowe, które nie wytypowały odpowiednich terenów pod zadrzewienie, ale również miejscowe społeczeństwo. Z nagminnym i masowym niszczeniem drzew spotykamy się szczególnie w powiatach: rzeszowskim, kolbuszowskim, jarosławskim i niżańskim. Najgorzej jednak jest w powiatach Leżajsk i Ropczyce, gdzie wg oceny Komisji Leśnej pozostało zaledwie kilkanaście proc. drzewek zasadzonych w 1960 r. Drzewa zasadzone na terenach nie państwowych zostały na terenie województwa zniszczone w około 50 proc., a jeszcze większy procent drzew zniszczono przy drogach. Tym przejawom wandalizmu należy się zdecydowanie przeciwstawić, a równocześnie wciągnąć do akcji zadrzewiania i ochrony zasadzonych drzew miejscowe społeczeństwo. Sprawców niszczenia drzew trzeba przykładnie karać, ale upewnienie młodych drzewek to zadanie nie dla milicji, lecz miejscowej ludności.

Nie można też zgodzić się z tymi, którzy zamiast sadzić drzewa wartościowe, jak chociażby topole, wysadzają byle co, aby tylko wykonać plan

w sztukach. Tak robiono np. w Raniewie (pow. Kolbuszowa), czy na trasie Łancut — Kosina. W tym ostatnim wypadku winnym „odfajkowania” planu jest WZDP.

Już za kilka tygodni rozpoczniemy wiosenną akcję zadrzewiania i dlatego wydaje się konieczne zwrócenie uwagi na pewne jej aspekty. Trzeba, by jak najszybciej komisje rolne przy KP PZPR wraz z Komitetami Frontu Jedności Narodu i radami narodowymi, przeprowadziły analizę zadrzewień w roku ubiegłym. Nie sposób będzie prowadzić tej akcji bez powołania gromadzkich komitetów zadrzewiania. By ułatwić im pracę, wprowadzić trzeba metodę kompleksowego zadrzewiania poszczególnych wsi czy innych terenów. W każdym jednak wypadku o wyborze miejsca powinna współdecydować miejscowa ludność. Trzeba też włączyć ją do samego sadzenia drzew. Ten, kto osobiście zasadził drzewko, nie będzie go niszczył. Co prawda zasada to znana, ale dotąd w pełni nie wprowadzona w życie.

Konieczne jest również by rozwiązać problem usuwania drzew zmurszałych, napwół uschniętych i chorych, których nie brak przy drogach, na resztkach itp. Korzyści nie ma z nich żadnych. Przedsiębiorstwa i instytucje, do których należą takie drzewa, powinny pomyśleć o ich usunięciu, oczywiście jeśli nie są to stare drzewa zabytkowe. Leniuchów — bo i takich zapewne nie brakuje — dopilnować już musi służba leśna i rady narodowe.

CZESŁAW MYTYCH

Bryndza z mleka... krowiego

Wbrew starym tradycjom Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Brzozowie podjęła, chyba po raz pierwszy na tak szeroką skalę w naszym mleczarstwie, produkcję bundzu z mleka krowiego. Miesięcznie wytwarza około 10 ton tego artykułu, który dostarczany jest w celu dalszej przerobki sianocemu z wyrobu świetnej bryndzy owczej zakładowi w Rymanowie.

Tutaj z braku oryginalnego bundzu — wiadomo owce z Podhala wróca na wypas do piero za kilka miesięcy — robi się bryndzę, która, podobnie swoimi właściwościami nie ustępuje owczej.

(m)

W małych mieszkaniach — małe kuchenki

Wytwórnia w Jaworze przygotowuje produkcję nowoczesnych kuchenek gazowych, przystosowanych do instalowania w nowym budownictwie. Przystosowanie to polega głównie na zmniejszeniu wymiarów kuchenki — zajmuje ona zaledwie 0,5 m kw. powierzchni. Kuchnie z Jawora posiadają bardzo efektywny wygląd, są całkowicie kryte i emaliowane. W tym roku fabryka dostarczy na rynek 3 tys. sztuk kuchenek nowego typu.



Co dalej robić? Rada w radę i ustanowiono, że trzeba poskromić tych, którzy donoszą o pewnych rzeczach do powiatu albo szeptają na peperowskich odprawach. Personalnie dają to do wykonania posterunkowi i stąd nienawiść leśnych do milicjantów. Trzeba koniecznie dać wicherzycielom po nosie i przetrzymać do czasu aż się wyjaśni. Tylko wiedzieć kum i za co, żeby było sprawiedliwie. „Juhasa” nie może mieć nic wspólnego z reakcyjną polityką „Krwawych Duchów” i „Chrobrych”. Oni chcieliby Polski jeszcze gorszej jak przed wrześniem. Hanba za mord, który dokonali na jednym peperowcu, który przemawiał z trybuny i-majowej za parcellacją dworu. Wstyd za utracenie się do prywatnych sumień. Tylko księżowscy zausznicy postępują tak, jak sobie pozwolili faszyci z zoną działacza gminnego PPR tuż pod bokiem posterunku MO.

— Pani jest żoną towarzysza?
— Jestem żoną mojego męża.
— Mamy wykonać wyrok śmierci, bo wasze dziecko niechrześciane. Możemy dać się ubliżyć, ale to i tak nie pomoże. Daj-

— 134 —

cie dziesięć tysięcy, przyjdziemy znów za dwa tygodnie i sprawdzimy co z dzieckiem. Wtedy nieodwołalnie zastrzelimy.

Tak nie można! Wystarczy dać po łapach — wskazywał „Orzeł” — wicherzycielom, którzy chcą nas pokłócić z ludnością, trzeba też zwalczać Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, bo to pierwsze kłaczochy w Polsce. Zgadzać się z tym? W spółdzielniach można zdobyć prowiant! Wy dziś pomożecie mnie, a ja wam jutro. Ludziom patrzeć na ich czynny, a nie na urodzenie.

„Orzeł” ze wstrętem pokazał faszystowską ulotkę, która się kończyła słowami: „Musimy wymordować do jednego komunistów i Żydów”. A cóż to — pytał — nie ma ani jednego porządnego komunisty, ani jednego uczciwego Żyda? Nie można strzelać na ślepo. Co komu tłumaczy kartka na piersi zastrzelonego: „To się stało za przynależność do PPR”. Jutro ciebie złapie peperowiec, nie spyta czyś porządny, tylko zastrzeli i napisze na byle papierku: „Zastrzelony bandyta od „Juhasa”.

Mimo że słuchałam tych zgrzyot i rad „Orla” piąte przez dziesiąte, i prawie bez przerwy myślałam o liście od Zosi, to jednak nie uszło mojej uwagi wrażenie, jakie wywarły na chłopkach te słowa.

— Nie wiem co powiedziałby w tej sprawie „Lew gór” — zastanowił się i podał mi złamany we dwoje list bardzo mocno zaklepany. Nie wiedziałam jak się w tym wypadku zachować, żeby nie wzbudzić podejrzeń albo też zbyt wielkiej cie-

— 135 —

kawości. Czekali na wiadomości dla siebie, gotowi kontrolować to, co im powiem. Serce moje było jak dzwon. Na szczęście, nie wstając, przesunęłam się tylko trochę na bok. Co pisała Zosia?

„Kochana Siostro! Jestem zadowolona, czego i Tobie życzę. My tu z mamą bardzo się martwimy o ciebie i ucieszyliśmy się, że żyjesz i nie jesteś w więzieniu. Nie bardzo wiemy gdzie jesteś, albo w milicji albo w bandzie. Jeśliś w bandzie, to zrób coś i przychodź tu czym prędzej. Mamie się śniły różne paskudne rzeczy i trzeba z tym wszystkim skończyć. Sekretarz ani chce słyszeć o tobie, takie miał przykrości i kadrowca mu przysłał, i Janka każą wyrzucić, chodzi zły, ale wszystko zależy od ciebie, potrafisz go ulagodzić, że jeszcze po rękach ci będzie całować. I ty musisz być wyzwolona. Bez ciebie my tu żyjemy jakby dalej za okupacji. Nie piszę więcej, bo sprzątania teraz więcej, Komitet się rozszerzył. Czasu nie ma. Czekaemy na łaskę Boga i Ciebie. Zosia. Aha, stała się u nas heca. Była popijawa na 1 maja, towarzysze śpiewali usia susia, Komendant wojenny źle zrozumiał i począł płakać, prawie wyć: małczat, małczat, nie ma Marusia! Nie ma Marusia! Myśleli, że to żart i dalej śpiewali, a on wystrzelił w lampę, zrobiło się jak u Murzyna w.... i uciekł. — Zosia”.

Wysiliłam całą energię, żeby nie wzbudzać łzami szczęścia i krzykiem nadziei. Przecież każde słowo Zosi jest na wagę złota. Trzeba je odpowiednio rozumieć. Ona nauczyła się czytać moje sło-

— 136 —

wa z obozu i na tej podstawie wykombinowała swój list. Już ja ulagodzić tego sekretarza! Będzie mnie rzeczywiście całował po rękach i prosił o przebaczenie. Już ja was wyzwolę, już ja ciebie wyzwolę. Ta władza się trzęsie i do reszty my ją przewrócimy do góry nogami. Nawet większy komitet nie pomoże. Pójdę cię odbić Zosienko, choćby przez bagno krwi peperowskiej, powtarzam. Staszek i Janek niech zwiewają, oni nic nie winni. Komendant wojenny odium do rozstrzelania innym. A co to za nowy ten kadrowiec?

— „Lew gór” — powiedziałam powoli zbierając myśli — kaze gromadzić siły do ataku. I nie wdawać się z faszystami, bo on ma inną umowę z Londynem. Trzeba tak zrobić, żeby nie oddać Polski ani księżom, dziadcom i innym panom ani też peperowcom i Sowietom.

Po minie „Orla” i „Juhasa” widziałam, że trafilam jakby w sam środek ich myśli. „Orzeł” wstał i powiedział:

— Róbcie co swoje, a ja idę robić swoje. Jutro posyłam do powiatu po przeszcieradła. Koce przysłał, a przeszcieradła nie. Gdzieś indziej zaś odwrotnie. Tak samo z ubiorem. Zafasowaliśmy tylko trzy pary butów. Napisałem, żeby chociaż twardej skóry podestali ze trzy kilo, to se podzielujemy. Dwóch milicjantów w ogóle nie chodzi w teren, bo śmiech się ludziom pokazać na bosaka. Zaś co do czystości to otrzymaliśmy tylko rozkaz:

(cdn)



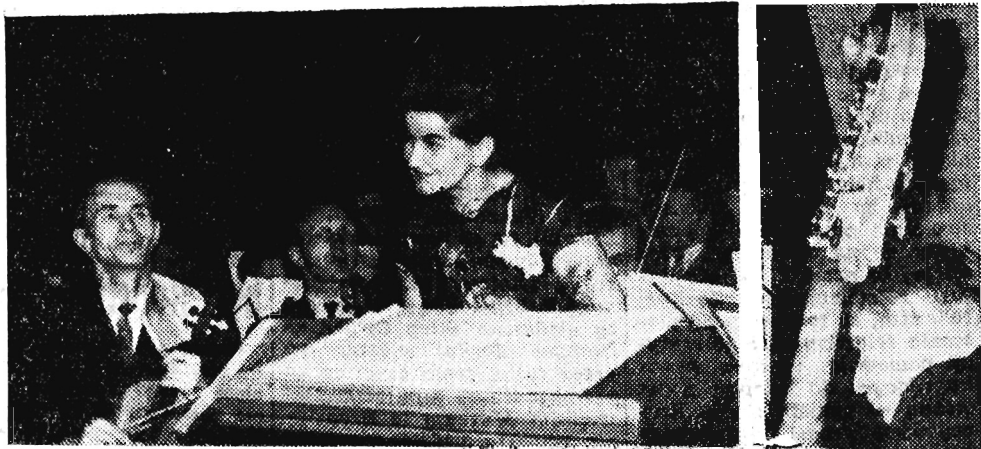
Zamieszczone zdjęcia przedstawiają wykonawców części artystycznej akademii poświęconej 300-leciu prasy polskiej, która odbyła się ostatnio w Rzeszowie. W koncercie wystąpiła Państw. Orkiestra Symfoniczna na pod dyrekcją Tadeusza Chachaja.



Recytuje J. Fryźlewicz.

Zofia Stachurska po odśpiewaniu szeregu arii, dziękuje publiczności za gorące oklaski.

Na pierwszym planie aktorka Teatru im. W. Sienkiewicza — Lidia Maksymowicz.



Red. J. Woźniak, który pełnił rolę konferansjera.

„ZNACZONE ATOMY” — W NASZYM PRZEMYSLE MOTORYZACYJNYM

Zakład Badań Izotopowych IPPT PAN — przy współpracy z Centralnym Biurem Konstrukcyjnym Przemysłu Motoryzacyjnego — rozpoczął badania ścieralności tworzyw technologicznych przy pomocy promieniotwórczych „atomów znaczących”. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o badania tempa zużycia części silników samochodowych pod wpływem różnych czynników roboczych (np. jakości oleju, rodzaju mieszanki pędnej itp.). Rezultaty tych badań mogą mieć w przyszłości duże znaczenie dla krajowego przemysłu motoryzacyjnego i placówek eksploatacyjnych samochodów

KRONIKA WYPADKÓW

Na szosie w rejonie Sędziszowa kierowca Józef Boguń, prowadząc samochód ciężarowy „Lublin” — bez zachowania należytej ostrożności najechał na drugi samochód ciężarowy. Oba pojazdy zostały nieznacznie uszkodzone.

W miejscowości Brzana (pow. Gorlice) 17-letni Leszek Gryzko znalazł pocisk artyleryjski z okresu ostatniej wojny. Zamiast zameldować o tym odpowiednim władzom, chłopiec wziął pocisk do ręki, a następnie uderzył nim o kamień, powodując eksplozję. W jej wyniku Gryzko doznał licznych obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala.

Stanisław Kisielewicz, prowadząc motocykl WSK — na jeździe w rejonie miejscowości Zohatyn w pow. Sanok na furmankę konną. W wyniku zderzenia motocyklista oraz jadącej z nim Jan Filar doznali ciężkich obrażeń ciała i przebywają w szpitalu. Jak ustaliły wstępne dochodzenia, winę za wypadek ponosi motocyklista, który przy mijaniu furmanki nie zachował należytych środków ostrożności.

Stanisław Szot, prowadząc samochód ciężarowy „Star-20”, należący do Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Transportu, najechał na skutek niezachowania należytej ostrożności na stojący na szosie w rejonie Biecza (pow. Gorlice) autobus MKS. W wyniku zderzenia pojazd został uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

Również w rejonie Biecza, na skutek zablokowania urządzeń kierowniczych, stoczył się ze skarp samochod ciężarowy „Star-20”, prowadzony przez Eugeniusza Płodzenia. Na szczęście ani kierowca nie uległ kontuzjom, ani też wóz nie został uszkodzony.

Stanisław Wójcik, prowadząc autobus „Star-52” należący do Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy, najechał w rejonie Latoszyna pow. Dębica na stojący na szosie nieoświetlony samochód ciężarowy „Star-20”. Oba pojazdy zostały uszkodzone, a kierowca Wójcik doznał obrażeń ciała.

Odbudowa piastowskiego zamku w Legnicy

W ciągu 5 lat zostanie odbudowany piastowski zamek w Legnicy. Koszt tej inwestycji wyniesie ponad 30 milionów złotych. Zamek będzie w przyszłości siedzibą szkoły podstawowej, liceum ogólnokształcącego, internatów i muzeum miejskiego.

2000 sztuk pralek olbrzymów

Nie produkowa. pralek bębnowych, 20 kg białizny no dotąd w kraju przeznaczonych do trwać będzie 15 ml maszyn dla pralni prania większych nut. Projekt i dokumentacja prakki użytku publicznego ilości białizny. Prakki tego typu olbrzymia jest dzie go — tę lukę wypełni wytwórnia w wyposażone będą tem zakładowego Myszowie dostar- wyposazone o mocy biura konstruk- czając 2000 sztuk 1,5 kW; wypranie oyjnego.

Nowe odkrycia archeologiczne

W ramach badań archeologicznych prowadzonych od pewnego czasu w Wiślicy, odkryto ostatnio ciekawy obiekt z średniowiecznej przeszłości ongiś miasta (XIII w.), a dziś wsi — Wiślicy. Obiektem tym jest duża, wykuta w skałe cysterna, do której stale napływa woda. Z owej cysterny zapatrywano się przed wiekami w świętą wodę. Minęły wieki i dziś mieszkańcy Wiślicy zaopatrują się w wodę u... woziwody. W całej Wiślicy nie ma bowiem ani jednej studni.

HOKUS POKUS

Następnie podajemy drugą kolumnę np.: 2793458 (z tym, że musi mieć tyle samo cyfr co poprzednia) i wszystkie cyfry tej liczby uzupełniamy do 9, np.: 5 do 9 = 4, 3 do 9 = 6, 9 do 9 = 0 i piszemy trzecią kolumnę z tych cyfr

1287659
2793458
7206541

11287658

i następnie dodajemy, otrzymamy na pewno wynik podany poprzednio.

Zagadkę nadesłał Alfons Ku biak, Rzeszów, ul. Tkaczowa 4/3.

Z pudełka od zapalek zdejmujemy ten paperek, o który pocieramy główkę zapalki. Na stopnie składamy przez suchy nóż na połowę tak, aby siarka przylegała do ostrza i podpala my go zapalką. Po spaleniu się papierka popiół zdmuchujemy. Na nozu pozostaje brązowego koloru osad, który zdejmujemy kciukiem i palcem wskazującym. Przy potarciu palca o palec ułatnia się dym bardzo dobrze widoczny pod światło.

Dla lepszego efektu ukrywamy w dloni zapalony papieros lecz nie palący się. Przy potarciu palców widocznie odnosa wrażenie jakby papieros dymił. Przy zgaszonym świetle palce świecą jak fosforowane.

Zagadkę nadesłał ob. Tadeusz Sobusiak, Przemysł, ul. Kilińskiego 9. W wyniku losowania ob. T. Sobusiak otrzymał w księżkę Marka Twaina pt. „Nieszczęsny naręczony Aurelii”.

Wkładamy fajkę do 10-proc. octu. Po kilku dniach, aż skorupka na jajku zrobi się miękka, zakładamy się ze znajomymi, że włożymy jajko w ich obecności do butelki — bez jego uszkodzenia. Wówczas wlewamy do butelki pewną ilość spirytusu i zapalamy go w butelce. W tym momencie, gdy spirytus się zapali, przykładamy jajko do butelki, w wyniku czego ogień w butelce zgaśnie, a powstata w niej, przonia wciągnie jajko do środka. Po zetknięciu się w butelce jajka ze spirytusem, skorupka odzyska twardość jak przed wio zeniem do octu.

Nadesłał Michał Szczepański, Rzeszów, ul. Obr. Stalingradu 30/6.

Podajemy jakąkolwiek liczbę (ilość cyfr obojętna) np. 1287659

Z liczby tej możemy od razu napisać wynik, robiąc to w ten sposób, że z końcowej cyfry (w tym wypadku cyfry 9) odejmujemy 1, którą przenosimy na początek całej liczby. Wynik ten będzie wyglądał: 11287658

KLUB Motorowy LPZ w Strzyżowie n/w, unieważnia zagubioną tablicę rejestracyjną motocykla WSK nr RM 5181 wydana przez Wydział Komunikacji w Strzyżowie. K-363/1

Sprzedaz

CEGLE palona, czerwona, gwarantowana szybka dostawa, — sprzeda właściciel. Zgłoszenia: Czesław Żelazny, Kraków, ul. Barska 30 m. 6. K-344/2

PIANINO czarne w doskonałym stanie, o pięknym tonie do sprzedania. Wiadomość: Rzeszów, Towarnickiego 5, m. 1a. G-258/1

DŃM z ogrodem 8a w Staromieście sprzedam. Po kupnie wolny. Wiadomość: Rzeszów, Partyzantów 33. Pg-200/2

Różne

300 matrymonialnych ofert oferty masz przesyłając 10 złotych znaczkami „Syrenka” Warszawa, Elektoralna 11. K-198/14

Nauka

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 185. K-248/15

Zarząd Sprzętu Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina Nowa Huta — Kombinat

sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego

sprzęt i urządzenia budowlane oraz silniki spalinowe i do wibratorów

Wykazy urządzeń oraz warunki przetargu są podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń w tut. Zarządzie. Urządzenia oglądać można na miejscu codziennie od godz. 7—13 (prócz świąt). Przedsiębiorstwa nieuspołecznione winny złożyć wadium w wysokości 10 proc. wartości ceny sprzedażnej urządzeń.

Oferty należy składać w sekretariacie Zarządu do dnia 11 marca 1961 r. godziny 12. Otwarcie ofert nastąpi 13 marca 1961 r. godz. 8.

K-354/1

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie, ul. Obr. Stalingradu 120 tel. 2071-6

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż mikrosamochodu m-ki „Gogomobil” typ-300, rok produkcji 1956 zużycie 60 proc. Cena wywoławcza 20.000 zł. Tryb i warunki sprzedaży pojazdu w drodze przetargu publicznego odbywać się będą zgodnie z zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 1 sierpnia 1960 r. Monitor Polski 66 poz. 315.

Ogłędzin można dokonywać w każdy poniedziałek przed zakładem od godz. 8—14. Ponadto ogłasza się przetarg na sprzedaż następujących maszyn i narzędzi rolniczych.

1. Sanie wyjazdowe — zużycie 40 proc. Cena wywoławcza 600 zł
2. Siewnik do nawozów Nr fabr. 2705 zużycie 35 proc. Cena wywoławcza 780 zł
3. Opielacz konny f-my „Oszczędność” zużycie 10 proc. Cena wywoławcza 1.170 zł
4. Opielacz konny (obsypnik) 2 szt. — zużycie 40 i 60 proc. Cena wywoławcza 780 i 520 zł
5. Siewnik ręczny ogrodowy 2 szt zużycie po 60 proc. cena wywoławcza 1 szt — 120 zł
6. Plug dwusobowy — zużycie 50 proc. Cena wywoławcza 355 zł.
7. Plug jednosobowy (żelazny) — zużycie 30 proc. Cena wywoławcza 175 zł
8. Bryczka — zużycie 70 proc — Cena wywoławcza 450 zł
9. Koparka do ziemniaków — zużycie 50 proc. — Cena wywoławcza 1450 zł

Ogłędzin można dokonywać w dni robocze od godz. 7—15 a w soboty od 7—13

Przetarg odbędzie się w dniu 15 marca 1961 r. o godz. 10 w pomieszczeniach gospodarstwa rolnego obok WSK w Rzeszowie przy ul. Obrońców Stalingradu 120.

Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w kasie fabrycznej w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Przetarg II i przetarg III na narzędzia rolnicze (poz 1—9) odbędzie się w dniach 22 i 29 marca 1961 r. K-265/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast Wielobranowa Spółdzielnia „Mechanik” w Kańczudzie, pow. Przeworsk. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie i 3 lata praktyki na stanowisku głównego księgowego. Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu, mieszkanie: pokój z kuchnią zapewnione. K-359/2

W marcu niepewna pogoda ale pewne 42.000 wygranych na sumę 6.240.000 zł w Krajowej Loterii Pieniężnej

K-363/1

ZAWIADOMIENIE

Zakład Usługowy Wodno-Kanalizacyjny uruchomiony

został w miesiącu lutym 1961 r.

w Rzeszowie, przy ul. Lwowskiej 19, przez Zarząd Spółdzielni Inwalidów „SPÓLNOTA” w Rzeszowie.

Punkt Usługowy wykonuje prace dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i osób prywatnych.

Zlecenia na roboty przyjmowane będą przy ul. Lwowskiej 19, lub w Zarządzie Spółdzielni pl. Wolności 19, w godz. od 7 do 15. Telefon 34-23.

Gwarantujemy szybkie i fachowe wykonanie.

K-364/1

Ogłoszenia drobne Zguby

FEDKIEWICZ Zenon, zgubił legitymację szkolną nr 195 wydaną przez Technikum Mechaniczne w Stalowej Woli. Pg-248/1

KASZUBA Tomasz, zgubił świadectwo wydane w 1939 r. przez Państwową Szkołę Mistrzów Rzemiosł Budowlanych — Jarosław. G-260/1

LAMERS Maria, zgubiła legitymację służbową upoważniającą do 50 proc. niżki kolejowej wydaną przez Prez. MRN w Rzeszowie. G-262/1

TRZECIESKI Jan, zgubił pozwolenie kat. II nr 8340-59 wydane przez Prez. PRN w Mielcu. G-261/1

KONIECZNY Marjan, zgubił legitymację ubezpieczeniową nr 126173 wydaną przez Zakład Eksploatacji — Gorlice. Pg-248/1

RZESZÓW

Środa
1
marca 1961 r.



RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 6
ul. Czackiego 2
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — Pigmalion
godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) —
Marsya i krasnoludki
(pol. 1. 17) —
godz. 13.15 i 19.30
Akt oskarżenia (USA 1. 16)
godz. 17.30 i 19.45
MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
Oscary (ang. 1. 18)
godz. 17. 19.30
SWIT (ul. Langiewicza) —
nieczynne
APOLLO (Staromieście) —
Malańka (buig. 1. 14)
godz. 16.30, 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrow-
skiego) —
Szkłana góra (pol. 1. 16)
godz. 17. 19
WDK (ul. Okrzei 7) —
Okno za okno (franc. 1. 18)
godz. 16. 18. 20

UWAGA: Repertuar kin poda-
jemy wg informacji CWF



Hitlerowskie obozy śmierci w
problematyce polskiej — wy-
kład mgr Józefa Piotrowicza
WDK — sala nr 30, II p.
godz. 18

Radio

PROGRAM I

Program dnia: 6.10, 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 12.05 16.00 18.00 20.00 23.00
9.00 Audycja dla kl. I i II
10.00 Lekarzy pisma 11.00
Nasze sprawy powszednie 11.00
Audycja dla kl. VI 12.30 Rolni-
czy kwadrans 13.00 Audycja
dla kl. I i II 14.30 Muzyka
operowa 16.15 Muzyka symfoni-
czna 17.00 Audycja dla mł-
dzieży szkolnej 18.05 Reportaż
18.40 Radio-reklama 19.05 Uni-
wersytet Radiowy 19.15 Pięc
minut o wychowaniu 20.25
Wiadomości sportowe 20.45 „Ze
wsi i o wsi” 21.00 Koncert
Chopinowski 21.45 Koncert zyc-
chen 22.15 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40, 13.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.05 15.00 19.00 23.50
9.00 Francuska muzyka balet-
owa 10.20 Prose mówić —
słuchamy 10.50 Poranny kon-
cert kameralny 11.30 Zespoły
i piosenkarze 12.30 Swojska
melodie 13.50 Muzyka ulubio-
nych melodii 16.00 Melodie
strausowskie 17.00 7 naszych
sal koncertowych 18.10 Radio-
reklama 19.05 Kwadrans mu-
zyczny 20.50 Tanga i walce
21.27 Kronika sportowa 22.45
Ekonomiczny program tygod-
nia.

ROZGŁOSZNIARZ RZESZOWSKA PR

16.00 Wiadomości ziemi rze-
szowskiej 15.10 „Jak się wi-
dzą” reportaż Jerzego Popo-
wa 16.20 Piosenki i śpiewa
Johnny Desmond 16.36 Muzyka
taneczna 16.35 Radio-reklama

Dziś odczyt w Domu Kultury W S K

Od dnia dzisiejszego TWP
wspólnie z Zakładowym Do-
mem Kultury WSK rozpoczyna
cykl odczytów poświęconych
problemom religioznawstwa.
Dziś o godzinie 19 pierwszy
odczyt na temat „Geneza, isto-
ta i funkcja społeczna religii”
— wygłosi Jan Kapala.
Następne odczyty z tego cy-
klu wygłoszą: mgr Władysław
Kunis, Irena Gurgulowa, Sta-
nisława Mikolajewska i in.
Odczyty te odbywać się bę-
dą w sali odczytowo-telawi-
zyjnej.



Sklepów, w których można się samemu obsłużyć jest w naszym mieście coraz więcej i trzeba przyznać, że są one urządzone w sposób nowoczesny. „Sam-y” cieszą się na ogół dużym powodzeniem.

Zjazd absolwentów SN-u

W Studium Nauczycielskim w Rzeszowie odbyło się spotkanie absolwentów tej uczelni pracujących w województwie rzeszowskim. Część ogólną, uroczystą zjazd otworzył dyrektor Studium dr Władysław Kazior witając serdecznie absolwentów, następnie mgr Józef Nowakowski wygłosił referat o bledach językowych we współczesnej polszczyźnie. Słuchacze Studium na cześć swoich starszych kolegów przygotowali dwugodzinny program artystyczny. Składał się on z występów chóru, orkiestry i zespołów tanecznych i dobrze świadczył o przygotowaniu artystycznym nauczycieli do pracy kulturalno - artystycznej w terenie. Po części ogólnej odbyły się zebrania wydziałowe. Absolwenci każdego z czterech wydziałów Studium dyskutowali w gronie zespołu wykładowców i słuchaczy swojego wydziału o trudnościach przystosowania teorii wyniesionej z uczelni do codziennej praktyki nauczycielskiej. Dyskusja i wypełniona przez absolwentów ankieta pozwoliła zorientować się wykładowcom Studium w brakach i niedociągnięciach programu kształcenia i wychowywania kadr nauczycielskich. Jeśli się zważy, że Studium Nauczycielskie w Rzeszowie opuszcza co roku około 130 młodych nauczycieli, tego rodzaju konfrontacja nabiera specjalnego znaczenia. Dużą rolę odgrywa także zacieśnianie kontaktów koleżeńskich między wychowankami Studium. Dlatego takie zjazdy dyrekcja Studium organizuje co roku.

List otwarty do ob. Pstryczka

DROGI I MIŁY PSTRYCZKU!
Czytałem niedawno w jakiejś gazecie, że ktoś niewątpliwie z Polski — zapytał Anglika, jak się robi cudownie, słynne na cały świat angielskie trawniki. Anglik odpowiedział: dobrze skopać, posiać trawę, stałe nawozić i podlewać, stałe strzyc... za jakieś 300 lat doczeka się pan takich trawników.
Przyznać się musi, że zarząd naszego miasta, zapragnął mieć śliczne trawniki, zwłaszcza przy reprezentacyjnej ulicy. Obrońców Stalingradu. W zeszłym roku robotnicy... jakby powiedział Malinowski: — kopali panie naczelniku, kopali, kopali... a potem siali, siali, siali, sadzili żywopłot, sadzili... rzeczywiście trawka urosła, aż dziwi. Niektóre skwerki zdawały się wołać pod adresem angielskich: kudy wam do nas?
A potem... przeszło lato, jesień, zima... Malinowski powiedziałby: — chodzili se ludzie po tych skwerkach, panie naczelniku, chodzili, chodzili se, chodzili... aż se ubili, jak klepisko.
Przyszła wiosna, robotnicy znów przyszli na skwery... pardon: klepiska... — i kopią se panie naczelniku, kopią, kopią se... a ludzie już se chodzą, chodzą, chodzą panie naczelniku... dookoła Wojtek.
Drogi Pstryczku! Podoba mi się Twoja fajeczka i te cienkie, krótkie nóżki (nie-mal jak u kaczuśki). Zapraszam Cię, przyjdź na ulicę Obrońców Stalingradu, zobacz i... radzę Ci, opatentuj wynalazek, jak się robi trawniki, wobec których angielskie to... lipa. Możesz nawet napisać rozprawkę: jak skraćć drogę, by zyskać 0,05 sekundy czasu... co pomnożone przez X tysięcy, chodzących krótszymi dróżkami

przez skwery... ile to daje zaoszczędzonych godzin?...
Do widzenia drogi Pstryczku, zapraszam Cię jeszcze raz na ulicę Obrońców Stalingradu.
F. Kotula
tamtejszy mieszkaniec

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Z różnych dyscyplin

ZIMOWA SPARTAKIADA SZKÓŁ ROLNICZYCH

Przez kilka tygodni młodzież techników rolniczych z terenu naszego województwa pasjonowała się rozgrywkami piłki siatkowej, koszykowej, tenisa stołowego i gimnastyki akrobatycznej. W tych dyscyplinach odbywała się Zimowa Spartakiada Szkół Rolniczych. Brały w niej udział reprezentacje żeńskie i męskie wszystkich 13 techników. W sumie w spartakiadzie wzięło udział 167 uczestników.
Rozgrywki eliminacyjne rozegrano w trzech rejonach, a to w Goglicach, Łańcutu i Ropce. Najlepsze drużyny zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych. Odbyły się one ostatnio w sali Zespołu Techników Rolniczych w Ropce. Miały bardzo uroczystą oprawę, licząc przybyli na nie przedstawiciele władz sportowych i wojewódzkich. Spartakiada została dobrze zorganizowana i sprawnie przeprowadzona. Słowa uznania dla organizatorów i gospodarzy. Rozgrywki wyłoniły mistrzów szkół rolniczych w poszczególnych dyscyplinach.
W piłce siatkowej mężczyzn zwyciężyła drużyna Dzikowa przed Trzeźnicą i Ropce. Wśród kobietych drużyn tytuł mistrzowski zdobyła reprezentacja Ropce przed Trzeźnicą i Bakończycami.
Piłka koszykowa mężczyzn: Ropce, Łańcut, Trzeźnica. Piłka koszykowa kobiet: Ropce, Trzeźnica. Wszystkie technika, reprezentowane były w rozgrywkach tenisa stołowego. Tytuł mistrzowski wśród mężczyzn zdobył Antoni Pieta z Trzeźnicy, wśród mistrzowski Wacław Słota z Bakończy, trzeci był Zygmunt Zięba z Weryni. Wśród kobiet zwyciężyła Zofia Katulak — Trzeźnica, II Zofia Kucharska — Zarzeczce,

Spacerkiem po Rzeszowie

◆ Tylko szpilki szukać ◆ Nie przesadzać
◆ z... telewizją ◆ Na 300-lecie i na co dzień
◆ Między Rzeszowem a Brooklynem i... Kołaczycami
◆ Kwiaty dla pani Zofii

Jakkolwiek byśmy jeszcze nie narzekali — tu i ówdzie — na słabe oświetlenie tej czy innej boczny, to nie sposób nie dostrzec jak w sumie coraz bardziej jarzeniowy jest Rzeszów. Gąszcz małych i ciemnych przecznicek przy arterii Chopina, jaśnieje teraz dumnie rządami jarzeniówek. Plac otaczający Zamek, ulica Świerczewskiego „przechodząca” harmonijnym zbroczem w ul. Obrońców Stalingradu jaśnieje także i w pochmurny wieczór takim światłem, że nawet szpilkę można by znaleźć. Spacerki mają tu na myśli prawdziwą krawiecką szpilkę i nie ów dokuczliwy dodatek do damskiego obuwia, tak rzeczywiste lamliwy i do gubienia skóry. Gdy miasto jest jasno oświetlone, wieczorami anteny na dachach widnieją swoistym rysunkiem. W oczekiwaniu na telewizję, coraz więcej w naszym mieście anten telewizyjnych. Złośniwi twierdzą, że to chęć przyspieszenia telewizyjnych inwestycji powoduje właśnie nasór kupujących do sklepów z tuk zwaną — ognistą wodą. Rzeczywiście drogą podatku należonego na amatorów wyskokowych napijów telewizja uży skać może pewne fundusze. Ale nie o to zapewne chodzi. I słusznie w jednej z przedwyborczych konferencji w Rzeszowie z wielką troską wymieniano „ciężkie miliony” jakie przepięto tutaj w ciągu ostatniego roku. Gdyby pieniądze te obrócić na tak zw. godziwy cel, wiele setek a nawet tysięcy rodzin otrzymałyby nowe mieszkania względnie też wystawiono by całą nową dzielnicę szkół. Jest więc o czym myśleć i czym się trapić. To jeden z tych niestety nieśmiertelnych tematów, które nie schodzą z lamów na-

szej prasy, tak uroczyste obchodzące obecnie swoje 300-lecie. Na akademii jaka z racji trzech wieków polskie czasopiśmiennictwa odbyła się w teatrze, wraz z dziennikarzami widzieliście drukarzy, pracowników Rzeszowskich Zakładów Graficznych. Oni też jak rok długi noc po nocy pracują przy narodzinach gazety. Ten monotony a wcale miły szum jaki słyszycie „z okolicy” drukarni przy ul. Kniewskiego, to codzienna muzyka maszyn rotacyjnych. Właśnie takie niepocięte jeszcze gazety tak jak wybiegają w pierwszej wersji z maszyn rotacyjnych, stanowiły dekorację sceny podczas prasowej akademii.

W ub. niedzielę do Rzeszowa z Warszawy, z Krakowa zjechali się znawcy sztuki ludowej, by podyskutować z naszymi ludowymi twórcami pamiętek. Słyszeliśmy, że otwarty niedawno sklep CPLiA w Nowym Jorku właśnie po przez takie regionalne cacka — ściągają tłumy kupujących. W wielkim Muzeum w Brooclynie otwarta będzie specjalna wystawa polskiej sztuki ludowej, na której nie powinno chyba zabraknąć eksponatów z Rzeszowszczyzny. Podczas seminarium z ludowymi pamiętkami wiele było mowy o tradycjach — niestety już raczej zamarłych — kołaczyczego garnarstwa. Ale za to buty (męskie) z Kołaczyc są nadal najaktualniejszym przedmiotem eksportu z tego miłego i wiele legend posiadającego jasielskiego miasteczka. Oto niedawno rzeszowski Gallus wystawił prawdziwie szalone męskie obuwie a nabywcy otrzymywali je w pudeł z napisem Rzemieślnicza Spółdzielnia Obuwnicza w

Kołaczycach. Na scenie nasze go teatru święci triumfy „Pigmalion” i jego wykonawcy, uroczę wykonawczy, dyrektor jubilat 35-letniej pracy dla Melpomeny, równocześnie reżyser spektaklu i znakomity wykonawca roli ojca Elizy. Na tejże scenie, dawno już tu nie widziana, a przede wszystkim nie słyszana, wystąpiła na zaproszenie naszego dziennikarskiego środowiska śpiewaczka Zofia Stachurska. Miło było rzeszowskiej publiczności znówu podejmować i oklaskiwać wywodzącą się stąd śpiewaczkę, która przebywając obecnie stale w Krakowie, wielokrotnie już polską pieśń i polską sztukę rozstawiała na wielkich estradach świata...

KATARZYNA KTOZACZ

RZFSG — przestanę być kopciuszkiem

Trzysta tys. odkurzaczy roczne — oto, zgodnie z zapotrzebowaniem rynku „docelowa” produkcja Rzeszowskiej Fabryki Sprzątu Gospodarczego pod koniec bieżącej pięcioletki.
Do realizacji tych zadań niezbędna jest rozbudowa i modernizacja zakładu, która przeprowadzona zostanie w latach 1962-67. Ogólny koszt zamknie się kwotą 34 mln zł — łącznie z budową osiedla mieszkaniowego. Limit inwestycyjny przewidziany na bieżącą pięcioletkę równa się sumie 23 mln zł, z czego ponad 3 mln zł przeznaczają się na budownictwo mieszkaniowe.
Pierwszy etap rozbudowy zakładu obejmuje: budowę nowej hali dla oddziałów narzędziowego i remontowego, rozbudowę pomieszczeń wydziałów mechanicznego, montażu oraz magazynów. Równocześnie prowadzona będzie rozbudowa kotłowni, sieci instalacyjnej, uzbrojenia terenu oraz budowa bloku mieszkalnego dla pracowników fabryki.
Drugi etap obejmuje rozbudowę wydziału tworzyw sztucznych i budownictwo mieszkaniowe, które dostarczy fabryce 100 dalszych izb. Równocześnie przeprowadzona zostanie modernizacja parku maszynowego, co pozwoli na dalszą mechanizację procesów produkcyjnych.

KLASK BRYDŻOWY
PODAJEMY AKTUALNE TABELY LIGI OKRĘGOWEJ KL. A.
OWIEWKA I MIELEC
Tapima i Tarnobrzeg 10 12 528:458
WRN i Rzeszów 10 12 450:457
Czdek i Przemyśl 10 11 591:451
WDK II Rzeszów 10 10 515:444
JKS Jarosław 10 8 410:485
Budowlani i Rzeszów 10 8 406:514
Orzeł Rudnik 10 6 430:519

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę. Dokument ten mówi m.in. o potrzebie aktywizacji LZS w tych powiatach, które są białymi plamami w działalności zrzeszenia, o konieczności podjęcia szerokiej kampanii, mającej na celu wciągnięcie do LZS większej liczby dziewcząt. Uchwala apeluje również do działaczy, aby w pracy swojej nie szczędzili wysiłków w zdobywaniu systemem gospodarczym środków na dalsze ożywienie działalności LZS.

KLASA A GRUPA A	
WDK I Rzeszów	6 10 312:222
Sparta Łańcut	6 9 343:253
Lotnik I Rzeszów	6 8 316:235
Budowlani II Rzeszów	6 5 292:313
Łączność Klub Rzeszów	6 3 241:513
TKKF — Ruch Rzeszów	6 1 249:356
GRUPA B	
Lotnik II Rzeszów	5 9 267:162
WRN II Rzeszów	5 8 245:167
Łączność — Ognisko Rz.	4 5 206:136
Lotnik III Rzeszów	5 2 184:280
Młeczarsz Rzeszów	5 0 177:324
GRUPA C	
ZMS Ropce	3 6 206:114
Rekontra Dęba	3 4 194:153
Tapima i Tarnobrzeg	4 4 148:153
Owiewka II Mielec	3 2 143:174
Wisłoka Dębica	4 0 176:278

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala: 2058, 2057, redakcja naczelnej 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 3017, administracja 4611, sportowy 4353, sekretarza redakcji i wszystkich działów łącząc centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 498, Tarnobrzeg, ul. I Maja bl. 2a, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.
Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 0-0-445 PUKIP „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,00 kwartalne — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.